Nr 64. Kraków, Sobota 10 Lutego 1912. Rok XXXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
„ innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową. Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów). I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sąd biskupi przed sądem carskim.

(Telegr. „N. Reformy“).

Skazanie biskupa Ruszkiewicza.

Warszawa, 10 lutego.

Sensacyjny proces przeciw arcybiskupiemu sądowi konsystorskiemu o wydanie przez ten sąd wyroku, orzekającego nieważność małżeństwa, zawartego na podstawie ślubu, którego udzielił duchowny maryawicki, skończył się wczoraj po czterodniowych rozprawach. Wczoraj po południu zapadł wyrok.

Biskup Ruszkiewicz, przewodniczący sądu arcybiskupiego, skazany został na 1 rok i 4 miesiące twierdzy. Sąd uchwalił jednakże przedstawić go do łaski carskiej z propozycyą, aby mu karę więzienia zamieniono na złożenie z urzędu.

Ksiądz Ciepliński, obrońca św. sakramentu małżeństwa w sądzie arcybiskupim, został skazany na 1 rok i 4 miesiące twierdzy.

Ks. Pląskowskiemu, proboszczowi, który dał ślub katolicki Kędzierskiej, sąd wyraził naganę.

Oskarżeni o bigamię włościanie Józef Sękalski, Marcin Jakubowski, Salomea Kędzierska i Józefa Salkówna zostali uniewinnieni.

Sejm krajowy.

(Telefonem.)

Lwów, 10 lutego.

Szczegółowy przebieg wczorajszego posiedzenia Sejmu był następujący:

Przed przystąpieniem do porządku dziennego poseł Petruszewicz zaprotestował przeciw prowadzeniu obrad na poprzedniem posiedzeniu. Po odczytaniu wniosków i protestu Rusinów w duchu Petruszewicza, zabrał głos poseł Lewicki i złożył oświadczenie, że rokowania ugodowe zostały zerwane z winy Polaków i że Rusini będą Sejm obecny zwalczać wszelkiemi siłami. Do deklaracyi Lewickiego przyłączył się poseł Korol i pos. Dudykiewicz.

Następnie w odpowiedzi na oświadczenie Rusinów zabrał głos prezes Biliński i złożył następujące oświadczenie:

Oświadczenie Bilińskiego.

Poseł Biliński wobec wywodów posła Lewickiego stwierdził, że cała sesya obecna toczy się pod znakiem reformy wyborczej. Reformy żądają nie tylko Rusini, którzy mogą na niej tylko coś zyskać, ale także i ci, którzy muszą na niej stracić i godzą się na to, bo widzą, że idzie to nieuchronnie z duchem czasu. Nie stoję wprawdzie na stanowisku 4-przymiotnikowego prawa wyborczego, na tem stanowisku jednakże nie stoi także i rząd, który ustawy takiej nie mógłby przedłożyć do sankcyi. Obopólne rokowania toczą się więc na podstawach systemu kuryalnego, na co się obie strony zgodziły. W rokowaniach tych stanowisko Rusinów jest o wiele łatwiejsze, gdyż łatwiej im żądania swe określić. Ponadto porozumienie u Rusinów, już ze względu na ich liczbę, jest bardziej możliwe. Polacy natomiast, jako tymczasowi „beati possidentes“, mający ustąpić ze swych praw, znajdują się w o wiele trudniejszem położeniu, tem bardziej, że składają się z licznych grup poselskich, decyzya zaś każda musi przechodzić przez aprobatę Koła sejmowego. Ten wzgląd skłonił Polaków, że uprosili namiestnika o pośrednictwo, t. j. aby, wyrozumując obustronne żądania, starał się je do siebie zbliżyć. Nie jest to zadaniem wdzięcznem, to też spotkał go zarzut, z jednej strony, że za mało daje, z drugiej zaś, że za wiele ofiarowuje. W rokowaniach tych brał udział także biskup przemyski Czechowicz. I rzeczywiście zdawało się, że nastąpiło w rokowaniach tych między obu stronami zbliżenie.

Mówicie panowie — mówił dalej prezes Biliński — że my nie chcemy robić ustępstw i dlatego zerwaliście rokowania. Mój rozum jest za krótki, aby zrozumieć, dlaczego dziś właśnie rokowania mają być zerwane. Rokowania, prowadzone przez namiestnika, zaszły tak daleko, że właściwie pozostały tylko dwa punkty sporne: kwestya procentu i kwestya systemu zabezpieczenia mandatów. Pod tym ostatnim względem należy uznać, że ustępliwość Polaków była wielka. Zeszłego roku proponowano 3-mandatowe okręgi, Rusini zaś absolutnie byli temu przeciwni. Może i były stronnictwa polskie, któreby się były zgodziły na okręgi 2-mandatowe, ale Rusini odrzucają wszelką proporcyonalność. Trzeba jednak zaznaczyć, że wogóle nikt nie wie, jak przy systemie kuryalnym właściwie wygląda każdy z tych czterech systemów. (Okręgi 3-mandatowe, 2-mandatowe, 1-mandatowe z katastrem i bez katastru). Ci sami Polacy, którzy z początku mówili, że absolutnie nie odstąpią od proporcyonalności, dopuścili do wczorajszej uchwały komisyi reformy wyborczej, zmierzającej do tego, aby Wydział krajowy jak najrychlej przedstawił dokładne dane co do każdego z tych czterech systemów. Czyż w tem jest brak ustępstwa i brutalne traktowanie?

Pos. Lewicki: Ale procent!

Dr Biliński: Pozostaje procent. Jest to sprawa najtrudniejsza właśnie dlatego, że system jest kuryalny. Posłowie ruscy mówią, że 26·4 prc., które dawał im p. namiestnik, jest za mało i że także w parlamencie się na to nie zgodzili. Bądź co bądź jest to cyfra, która jest w ustawie, a co najważniejsza, jeżeli Rusini dziś z malutkiej reprezentacyi stali się tak poważnym czynnikiem, to zawdzięczają to temu, że w Radzie państwa uzyskali taką siłę właśnie na podstawie owego klucza 26·4 prc. Takiego zaś prowadzenia rokowań kompromisowych, żeby się powiedziało, iż dziś, 9 lutego, cyfra 26·4 prc. musi być podwyższoną, mowca nie rozumie. Pamiętać o tem należy, że w Wiedniu zrobił wielkie wrażenie fakt, iż tu nastąpiło zbliżenie i uważają to tam jako wzór tego, co się dziać ma w innych prowincyach. — Jeżeli dziś Rusini powiedzą, że teraz zrywają, to tego w Wiedniu nikt nie zrozumie i mowca w tem wszystkiem nie widzi żadnej logiki. Bogdaj czy pp. Rusini nie popełniają grzechu narodowego wobec siebie i nas, że rokowania zrywają. Większość polska nie uważa układów za zerwane, a mowca pewny jest, że do porozumienia przyjść musi, bo jest w tem interes narodowy wasz, a przyznaję, że i nasz. Polacy i nadal pozostaną na tem stanowisku, że chcą zgody. Mowca tylko prosi, aby posłowie ruscy im w tem nie przeszkadzali.

Oświadczenie namiestnika.

Namiestnik dr Bobrzyński oświadcza, że zanadto żywy brał udział w rokowaniach obu stron, aby w takiej chwili, jak obecna, nie miał zabrać głosu. Stwierdza przedewszystkiem, że rokowania w ciągu ubiegłej sesyi toczyły się bez żadnego nacisku z zewnątrz, czy też z góry. Stanowisko rządu w tej sprawie mowca miał sposobność zaznaczyć. Otóż rząd nie przedkłada projektu ustawy wyborczej ze swej strony. Rząd oczekuje, aż polskie stronnictwa porozumieją się ze sobą co do zasad ogólnych reformy i tylko wówczas wniósłby własny projekt, gdyby takie porozumienie nastąpiło, a stronnictwa rząd wezwały lub dały mu tylko odczuć swoje w tym kierunku życzenia.

Jako namiestnik, jako obywatel kraju, mowca przywiązuje jednak do załatwienia sprawy tej bardzo wielkie znaczenie i przy otwarciu sesyi sejmowej objawił też ze swej strony gotowość współdziałania w tem dziele w miarę sił, aby je przyprowadzić do załatwienia. Daną mu też została sposobność w tej sesyi do współdziałania i to w tej formie, iż prezesi klubów objawili życzenie, by podjął się roli pośrednika. Wezwaniu temu oczywiście mowca z wielką gotowością uczynił zadość, zdając sobie przytem dokładnie sprawę z tego, że rola pośrednika jest wielka i wdzięczna, gdy misya się uda. Ja[illegible] to nie nastąpi, pośrednik narażony być może na najrozmaitsze zarzuty z jednej i z drugiej strony i to tej treści, że stoi zbyt blisko strony przeciwnej lub zbyt mały na nią wywiera nacisk w kierunku skłonienia jej do ustępstw. Niestety misya namiestnika nie doprowadziła dotąd do skutku, więc spotkał się z zarzutem ze strony ruskiej; ale i ze strony polskiej, choć nie w tej Izbie, spotkał go wyrzut, że stoi po stronie ruskiej i zbyt daleko idące czyni jej ustępstwa.

Przechodzę do meritum sprawy. Na ubiegłej sesyi stronnictwa polskie sformułowały swoje stanowisko w tak zwanym kompromisie, któ ry właściwie sporu polsko-ruskiego nie załatwiał, a tylko w niektórych punktach go dotykał. Przeciw tym zasadom postawili posłowie ruscy swoje zasady, sformułowane w 12 punktach, a Sejm odesłał do komisyi zarówno uchwałę większości polskiej, jakoteż owe 12-cie punktów ruskich; stwierdzić należy, że zasady ruskie były wprost przeciwieństwem wszystkiego tego, co uchwaliła większość polska. Tak stały rzeczy na ostatniem posiedzeniu ubiegłej sesyi.

A teraz przypatrzmy się, jak sprawy teraz stoją. Prezesi klubów ruskich i polskich zasiedli do wspólnego stołu i po raz pierwszy może przedyskutowali spokojnie punkt po punkcie. — Mowca brał w tem wszystkiem udział i odniósł wrażenie, że stanowiska już nie były tak dyametralnie przeciwne, lecz, że we wielu punktach okazało się zbliżenie, co prawda warunkowe. Jestto rzecz zrozumiała, a nawet jestto objaw dodatni, że tym razem nie wyrywano jakiegoś jednego punktu z całości i nie dążono tylko do jego załatwienia, bo reforma może przyjść do skutku tylko jako „iunctim“ wszystkich zasad, jako całość. I to zaznaczyć należy, że w tym roku nietylko sformułowane były żądania ruskie, lecz także pewnego rodzaju postulaty polskie, których Polacy domagali się od Rusinów i które może nawet z reformą wyborczą nie były w najściślejszym związku, a miały zabezpieczyć, że dzieło reformy nie ograniczy się do uchwalenia pewnych paragrafów, lecz stanie się punktem wyjścia do zgody narodowej w kraju i załatwienia różnic narodowych, a może i socyalnych i politycznych.

Jeżeliby Rusini zgodzili się dać tę rękojmię, to może byłoby to pomostem i dla tych stronnictw polskich, które zajmują w sprawie reformy wyborczej najbardziej oporne stanowisko.— To, co mowca sformułował w tak zwanym punkcie końcowym, nie odnosiło się przedewszystkiem wogóle do całej reformy wyborczej, lecz ograniczało się do punktów najbardziej spornych, co do których rola pośrednika była przedewszystkiem wskazaną i konieczną. Powtóre zaś nie było to jakimś projektem, któryby sobie mowca przygotował z góry przed sesyą, — lecz było wynikiem toczących się rokowań, leżącym pośrednio między sformułowaniem jednej i drugiej strony i dlatego nie mogło mieć charakteru nacisku, lecz charakter dobrowolnych przekonywań.

Zdaniem mowcy, sprawa w porównaniu z ubiegłą sesyą postąpiła znacznie naprzód, głównie ponieważ nastąpiło zbliżenie w sprawie wyboru systemu w kuryi miejskiej i w kuryi wiejskiej, gdzie sprawa jest trudniejsza. Doszło do tego, że kwestya ma być rozebraną bez uprzedzenia i mają być dostarczone daty statystyczne oraz nakreślenie okręgów wyborczych, a w każdym okręgu wyborczym ma być podany jego charakter ze względu na daty statystyczne. Ponieważ to uchwalono, rzecz cała zapewne jest odroczona. Ale dlatego właśnie, że doszło do pewnego zbliżenia, a bynajmniej nie do rozbicia, dlatego mowca kończy wyrazem głębokiego swego przekonania, że gdy się przyszłym razem zejdziemy, rokowania będą na nowo podjęte, a mowca byłby szczęśliwy, jeżeliby wówczas doprowadziły do pomyślnego rezultatu (Oklaski).

Obrady przy muzyce.

Po przemówieniu posła Skwarki przystąpiono do porządku dziennego i załatwiono wnioski, oraz sprawozdania komisyjne z wyjątkiem sprawozdań, dotyczących wodociągów w Przemyślu i Podgórzu, które te punkty marszałek usunął z porządku dziennego. Wśród piekielnej muzyki ruskiej, która się rozpoczęła zaraz po przystąpieniu do porządku dziennego, marszałek zamknął posiedzenie, naznaczając następne posiedzenie na wtorek 13 b. m.

Lwów, 10 lutego.

Korespondent nasz telefonuje nam: Wczorajsza muzyka ruska rozpoczęła się od zwykłych okrzyków kapelmistrza Tymka Starucha, który zaczął pierwszy gwizdać, a za nim poszli inni posłowie ruscy. Z torb wydobyto instrumenty obstrukcyjne i po chwili orkiestra się skompletowała. Rusini bili hałaśliwie pultami. Oprócz posła Starucha, który wydawał dzikie okrzyki, starał się wysunąć na czoło członek Wydziału krajowego Kiweluk.

Staruch „marszałkuje“.

Gdy porządek dzienny wyczerpano do połowy, muzyka ustała na chwilę i zaczął mówić Staruch, nie poprosiwszy marszałka o głos. Marszałek zaś ograniczył się do powiedzenia, że Staruch nie ma głosu. Podczas tego na trybunie zjawił się jeden sprawozdawca, a następnie drugi, poczem odbyło się głosowanie. Staruch tymczasem wykrzykiwał i wygrażał pięścią pod adresem marszałka i posłów polskich, wołając do marszałka: „Wy tam jesteście marszałkiem, a ja tu“. Marszałek wezwał referentów, aby sobie nie przeszkadzali w referowaniu, dodając: „Poseł Staruch nie istnieje w Sejmie“. Wśród posłów polskich odezwały się oklaski, poczem Staruch przerwał swoją mowę prowokacyjną, a muzyka zaczęła grać na nowo. Z ogromną siłą zaczęli grać Rusini, gdy na trybunie pojawił się poseł Głąbiński. — Poseł Makuch odgrażał się pięścią i wrzeszczał, co sił. Przed przystąpieniem do ostatnich trzech punktów porządku dziennego, t. j. do sprawozdań komisyi o ustawie wodociągowej dla Podgórza i Przemyśla, marszałek stuknięciem laski dał znak, że chce mówić. Muzyka zaczęła się uciszać, ale Staruch gwizdał dalej i ruchami ręki dawał znaki, aby grać dalej. — Wśród piekielnej wrzawy oświadczył marszałek, że usuwa oba punkty o ustawach wodociągowych z porządku dziennego.

Atak Rusinów na trybunę.

Gdy na trybunie pojawił się poseł Korytowski, posłowie ruscy zerwali się pospiesznie ze swoich miejsc, jak na umówiony znak i poczęli biedz ku trybunie. Byli to posłowie: Kiweluk, Staruch, Makuch, Skwarko i Petruszewicz.

Posłowie polscy zoryentowali się natychmiast w sytuacyi i nie dopuścili ataku na trybunę. Polacy stanęli u wejścia na trybunę i zwartym murem zastąpili drogę zaperzonym Rusinom. Polacy otoczyli Rusinów i powstało kotłowanie. — Zdawało się, że przyjdzie do bójki. Z polskiej strony nie chciano bójki rozpoczynać, a zdaje się, że o to chodziło Rusinom. — Skończyło się na pogróżkach Rusinów, a tymczasem przyjęto ostatni punkt porządku dziennego i marszałek zamknął posiedzenie.

„Zagwoździenie“ następnego posiedzenia.

Staruch miotał jeszcze przez kilka minut pogróżki pod adresem Polaków, którzy przyjmowali je z pogardą i milczeniem. Wczoraj Rusini nie pakowali instrumentów ze zwykłą paradą, lecz zabrali je pod pachę i poszli do biura Kiweluka i tam przeszło godzinę konferowali. — Jeden z posłów ruskich oświadczył na zapytanie jednego z dziennikarzy, że radzono nad „zagwoździeniem następnego posiedzenia“.

Następne posiedzenie Sejmu.

Lwów, 10 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu prezesów klubów polskich postanowiono za porozumieniem z marszałkiem zwołać następne posiedzenie Sejmu nie na wtorek, jak zapowiedział marszałek, lecz na środę 14 b. m. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajdą się: wybory uzupełniające do komisyi reformy wyborczej, prowizoryum budżetowe i sprawa dodatku drożyźnianego dla nauczycieli. Obrady nad prowizoryum budżetowem mają trwać wedle regulaminu przez 3 dni po pięć godzin dziennie, jednak prowizoryum może być uchwalone na jednem posiedzeniu, a więc i we środę. Prawdopodobnie po załatwieniu tych spraw Sejm zostanie odroczony albo we środę, albo najpóźniej w piątek.

Z komisyi budżetowej.

Lwów. Komisya budżetowa postanowiła wczoraj przedłożyć Sejmowi do uchwalenia prowizoryum budżetowe tylko na 9 miesięcy, t. j. do 30 września, aby mieć gwarancyę, że Sejm zostanie we wrześniu zwołany.

O wyjście z obecnej sytuacyi.

Lwów, 10 lutego.

Wczoraj po południu przyszło do pewnej wymiany zdań między przywódcami obu stron, t. j. polskimi i ruskimi w tym kierunku, czyby przecież nie dało się znaleźć jakiegoś wyjścia z obecnej sytuacyi. Ponieważ kwestya zabezpieczenia mandatów jest dla Rusinów bardzo ważna, a dotychczasowe zapewnienia, że sprawa ta będzie załatwiona po dostarczeniu dat statystycznych, nie przekonywu[illegible] Rusinów, chodziłoby o wyszukanie takiej gwarancyi, któraby upewniła Rusinów, że mandaty te istotnie im przypadną i że dalsze prace w komisyi reformy wyborczej będą dawały Rusinom w tym kierunku gwarancyę. Gdyby Rusini mieli takie gwarancye, to kwestya procentowego rozdziału mandatów zeszłaby na drugi plan.

Co będzie z reformą wyborczą.

Lwów, 10 lutego.

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie prezydyów polskich klubów z udziałem marszałka i namiestnika. Przewodniczył Biliński. Omawiano sprawę reformy wyborczej, przyczem poruszono kwestyę wciągnięcia Rusinów do pracy i obecny skład komisyi reformy wyborczej. Ponieważ w ostatnich czasach nastąpiło nowe ugrupowanie polskich stronnictw, przeto postanowiono uzupełnić dotychczasowy skład komisyi dla reformy wyborczej przez zastosowanie odpowiedniego klucza udziału przy uzupełniających wyborach z uwzględnieniem reprezentantów nowych klubów. Postanowiono też, aby w komisyi byli wszyscy prezesi klubów, którzy brali udział w rokowaniach ugodowych. Uzupełniona w ten sposób komisya ma się wziąć do pracy. Komisya matka przedłoży propozycye co do uzupełniających wyborów do tej komisyi we wtorek.

Jak słychać, Wydział krajowy ma dostarczyć dat statystycznych, potrzebnych do obrad nad reformą wyborczą, do końca czerwca b. r. Na podstawie tych dat komisya rozważać będzie 4 proponowane systemy reformy wyborczej i przystąpi do opracowania projektu reformy. Gdyby w obradach komisyi wzięli udział Rusini i gdyby z nimi przyszło do porozumienia, to możnaby mieć nadzieję, że reforma wyborcza będzie we wrześniu b. r. na osobnej sesyi Sejmu załatwiona. Czy tak będzie, trudno przewidzieć.

Lwów, 10 lutego.

Wczoraj wieczór pojawiły się propozycye, aby wszyscy członkowie komisyi dla reformy wyborczej złożyli mandaty i by całą komisyę wybrać na nowo, odpowiednio do obecnej sytuacyi. Poruszono też myśl nowych wyborów do Rady narodowej.

Głodówka ruskich alumnów.

(Telefonem).

Lwów. Ruskie dzienniki donoszą, że alumni ruskiego seminaryum duchownego rozpoczęli strajk głodowy, a to w celu usunięcia 11 swych kolegów moskalofilów. Wręczyli oni podpisany przez 205 alumnów memoryał rektorowi z prośbą o usunięcie tych alumnów-moskalofilów, ponieważ ukraińskim alumnom chodzi o to, aby z pomiędzy nich, jako przyszłych księży, nie wyszli duchowni, pionierzy prawosławia i carosławia. Rektor miał im oświadczyć, że w danym razie nic innego mu nie pozostanie do uczynienia, jak chyba rozwiązanie seminaryum. Sytuacya jest na razie niezmieniona.

Październikowcy a Chełmszczyzna.

(Telegr. „N. Reformy“).

Petersburg. Odbyło się tu posiedzenie Biura frakcyi parlamentarnej październikowców, na którem uchwalono polecić frakcyi obronę następujących tez z projektu wydzielenia Chełmszczyzny: 1) utworzenie oddzielnej gubernii chełmskiej; 2) poddanie jej pod bezpośredni zarząd ministra spraw wewnętrznych i 3) zniesienie ograniczeń Polaków, a nawet udzielenie im niektórych ulg w zakresie szkolnym co do przewidzianych w projekcie szkół początkowych.

Petersburg. Dr Kramarz wystosował do posła do Dumy Chomiakowa pismo, w którem potępia stanowczo przedłożenie w sprawie chełmskiej i twierdzi, że przepaść między Polakami a Rosyanami stanie się przez to nie do przebycia, a Polacy zostaną ponadto wydani na łaskę i niełaskę Niemców.

Z Sejmu pruskiego.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Berlin. Podczas wczorajszych obrad nad wnioskiem Campego w sprawie ostatniego papieskiego „motu proprio“ co do postępowania sądowego przeciw duchowieństwu, oświadczył Kiderlen Wächter, że to „motu proprio“, wedle otrzymanego z Watykanu wyjaśnienia, w Niemczech nie ma zastosowania. Wobec tego uchwalono przejść nad tym wnioskiem do porządku dziennego.

Pos. Göbel żalił się na nadużycia rosyjskich straży granicznych na granicy ros.-niemieckiej. Komisarz rządowy odparł, że nadużycia zostały ukarane, a poszkodowani otrzymali odszkodowanie.

Z parlamentu niemieckiego.

(Telegr. „N. Reformy“).

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu odbył się wybór prezydyum. W głosowaniu na prezydenta otrzymał centrowiec Spahn 185 głosów, socyalista Bebel 110 głosów, narodowy-liberał ks. Schoenaich-Carolath 88 głosów. Ponieważ nikt nie miał absolutnej większości, odbył się wybór ścisły. Otrzymali Spahn 186, Bebel 114, Schoenaich 85 głosów. Nastąpił wybór ścisły między Spahnem a Beblem. Spahn otrzymał 196 głosów, Bebel 175. Wybrany Spahn. I wiceprezydentem został socyalista Scheidemann (188 głosów), drugim narodowy-liberał Paasche (274 głosów). Wybór prezydyum musi być po 4 tygodniach powtórzony.

Wnioski socyalistów.

Berlin. Frakcya socyalistyczna wniesie do parlamentu wnioski: o zniesienie ceł na kartofle i paszę, o reformę regulaminu, o zaprowadzenie ustawy, ustanawiającej odpowiedzialność ministrów, o zmianę konstytucyi w tym duchu, aby wypowiedzenie wojny mogło nastąpić tylko za zgodą parlamentu, o zaprowadzenie pluralności przy wyborach i o przyznanie prawa głosowania dla kobiet.

„Zbrodnia“ w hotelu.

Dziecko znalezione w hotelu Sperlinga, nie było dzieckiem Hrobotowej, i nie zostało uduszone ale umarło naturalną śmiercią.

Kraków, 10 lutego.

W sprawie o zamordowanie dziewczynki w domu zajezdnym p. Sperlinga przy ul. Kopernika zaszedł wczoraj zupełnie niespodziewany zwrot. Jak już donieśliśmy, tu w Krakowie, ustaliła się opinia, że kobietą, która się dopuściła zbrodni, jest Hrobotowa z Sosnowca. Celem sprawdzenia tego twierdzenia, wyjechał z ramienia policyi krakowskiej do Sosnowca inspektor p. Mohr. Wczoraj powrócił on z Sosnowca i przywiózł ze sobą materyał, który poprzednie przypuszczenie w puch rozwiał.

P. Mohr stwierdził w Sosnowcu, że Hrobotowa tam mieszka, że ma czworo dzieci; z tych najmłodsza dziewczynka ma półtora roku, cierpi na angielską chorobę i jest idyotką. P. Mohr udał się do sklepu Hrobotowej. Na zapytanie, gdzie jest najmłodsze dziecko, Hrobotowa wyprowadziła z pokoju dziewczynkę i pokazała ją p. Mohrowi.

Dalsze badania wykazały, że rzeczywiście Hrobotowa bawiła w Krakowie w celu zasięgnięcia porady lekarskiej co do zdrowia dziecka, a następnie przyjechała z dzieckiem do domu.

Hrobotowa — jak się okazuje — jest osobą zupełnie niewinną.

Wobec tego zwrócono śledztwo w inną stronę. Wyniki jego do tej pory są następujące:

Przeprowadzona po raz drugi sekcya zwłok dziecka wykazała, że ślad na szyi dziecka, rzekomo od duszenia sznurkiem pochodzący, nie pochodzi od sznurka, ale jest śladem, bardzo często u dzieci, zwłaszcza tłustych, spotykanym, a tworzącym się wskutek marszczenia skóry na szyi. Czarny ślad na policzku, rzekomo od zatykania silnie ust ręką pochodzący, jest zwykłym śladem pośmiertnym. Sekcya stwierdziła, że dziecko, które w hotelu Sperlinga znaleziono w piecu, umarło śmiercią naturalną.

Poszukiwania za ową kobietą, która zmarłe dziecko pozostawiła w hotelu, wykazały, że przyjechała ona jeszcze w dniu 29 stycznia b. r. do hotelu Sperlinga, gdzie zameldowała się jako żona ślusarza z Bogumina; nazwisko jej na karcie meldunkowej brzmi: Edwardowa Kozłowska.

Pochodzi ona prawdopodobnie z Prus, gdyż płaciła markami. Do hotelu przybyła po południu, na drugi dzień zaś znikła, pozostawiwszy garderobę dziecka.

Ważne również w tej sprawie są zeznania posługacza kolejowego Jana Szczerczaka, który podał że w poczekalni III klasy na dworcu kolejowym przystąpiła do niego jakaś kobieta z dzieckiem i zapytała, gdzieby mogła tanio zamieszkać, gdyż musi dłuższy czas pozostać w Krakowie ze względu na chorobę swoją i dziecka. Szczerczak zaprowadził ją do znajomej swej akuszerki, mieszkającej przy ul. Zwierzynieckiej l. 10, a kiedy jej nie zastali w domu, zaprowadził ją do hotelu Sperlinga. Po drodze wypytywała się owa kobieta o stosunki drożyźniane, przyczem dodała, że „mięso u nas w Katowicach jest tańsze“.

Była ona dość przyzwoicie ubrana. Miała na sobie jasny, długi płaszcz, kapelusz czarny z krepą; jest niską brunetką o cerze śniadej, oczach czarnych. Mówi płynnie po polsku i po niemiecku.

Na drugi dzień po przybyciu do hotelu miała się udać z dzieckiem do szpitala św. Ludwika. Według zaczerpniętych jednak informacyj, w żadnym szpitalu takiej kobiety nie było, z wyjątkiem Hrobotowej.

Dodać jeszcze trzeba, że zmarłe dziecko miało angielską chorobę i nie miało należycie rozwiniętej czaszki. Dziecko przybyło z ową kobietą żywe. Prawdopodobnie umarło na drugi dzień po przybyciu. W chwili odnalezienia go było już w stanie rozkładu. W piecu leżały zwłoki mniej więcej 6 dni.

Jak z tego wynika, nie zachodzi w tym wypadku zbrodnia. Być może, że kobieta owa, nie chcąc mieć kłopotu ze zwłokami dziecka,

pozostawiła je w hotelu, a sama znikła na razie bez śladu. Policya prowadzi za nią poszukiwania.

Przeciw gwałtom w Chorwacyi.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Praga. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie studentów serbskich i chorwackich z protestem przeciw absolutyzmowi w Chorwacyi. Uchwalono rezolucyę, w której zapowiada się akcyę informacyjną w całej Europie. Studenci oświadczają w tej rezolucyi, że popierać będą wszystkich kandydatów opozycyjnych przy wyborach do Sejmu chorwackiego. Rezolucya apeluje wreszcie do wszystkich posłów chorwackich i serbskich w Bośni i Hercegowinie, aby w parlamencie wiedeńskim popierali akcyę przeciw absolutyzmowi w Chorwacyi.

Anglia a Niemcy.

(Telegr. „N. Reformy“).

Londyn. Ogłoszony tu wczoraj półurzędowy komunikat twierdzi, że podróż ministra Haldane do Berlina nastąpiła w charakterze przewodniczącego komisyi dla reformy nauk uniwersyteckich w Anglii. Mimo to nikt w to nie wierzy. Wszystkie dzienniki zaopatrują wiadomość o pobycie ministra Haldana w Berlinie w długie komentarze polityczne i wątpią, czy Haldane w takiej chwili, byłby się udał do Berlina dla zwiedzenia tamtejszych klinik. Dzienniki wyrażają przekonanie, że podróż ta ma ważne cele polityczne.

Francuski i rosyjski ambasador zjawili się wczoraj w urzędzie spraw zagranicznych, celem zasięgnięcia informacyi o celu podróży Haldanea. „Berl. Ztg am Mittag“ wyraźnie zaznacza na podstawie informacyj autentycznych, że pobyt Haldana w Berlinie ma ważne cele polityczne. Haldane przybył do Berlina na wyraźne życzenie cesarza Wilhelma. Podróż ta stoi w związku z nowym programem zbrojeń Niemiec i z różnemi sprawami kolonialnemi, które mają być uregulowane.

„Berl. Tageblatt“ donosi, że Haldane był onegdaj prawie przez cały dzień, z małemi tylko przerwami w ambasadzie angielskiej, gdzie miał ważne konferencye i gdzie zaglądał często kanclerz Bethmann-Hollweg.

Dzienniki twierdzą, inicyatywa do obecnych konferencyi wyszła od Anglii i że kolonie portugalskie nie małą odgrywają rolę w tych konferencyach.

Berlin. Haldane był wczoraj na śniadaniu u cesarza. W śniadaniu tem brał udział Cassel, znany finansista angielski, bawiący w Berlinie — jak twierdzą — w sprawie kolei bagdadzkiej. Haldane konferował wczoraj z niemieckim radcą legacyjnym, dyrektorem oddziału politycznego w urzędzie spraw zagranicznych Stummem. Następnie udał się do ambasady angielskiej, gdzie zabawił kilka godzin i gdzie pozostał na obiedzie, w którym brał udział kanclerz Bethmann-Hollweg.

Haldane oświadczył wczoraj ponownie dziennikarzom, że miał w Berlinie ważne i ciekawe konferencye i że bardzo się cieszył, gdyby między Anglią a Niemcami nastąpiło polepszenie stosunków.

„Times“ donosi z Berlina, że kanclerz Bethmann-Hollweg czynił był starania w Londynie o rozpoczęcie konwersacyi politycznych między Anglią a Niemcami i że ta prośba była przedmiotem posiedzenia rady ministrów w Londynie przed wyjazdem Haldane'a do Berlina.

Na innem miejscu donosi „Times“, że z bardzo wysokiej strony wyrażono życzenie usunięcia wszelkich nieporozumień między Anglią a Niemcami przy pomocy osobistych konferencyj i że rząd angielski uważał Haldane'a za najodpowiedniejszego do spełnienia tej misyi. Anglia nie chce dalej prowadzić rywalizacyi z Niemcami na polu zbrojeń i raczej życzy sobie porozumienia, jednak nie bez wiedzy Francyi i Rosyi, które o każdym kroku rządu angielskiego będą powiadomione.

„Daily Graphic“ wyraża wątpliwość, czy chwila, w której Haldane'mu powierzono tak ważną misyę, była stosowna, w każdym jednak razie osobistość Haldane'a była najodpowiedniejszą.

O umowę marokańską.

(Telegr. „N. Reformy“).

Paryż. W senacie kontynuowano wczoraj dyskusyę nad ugodą niemiecko-francuską. Pichon oświadczył, że nie będzie głosował za ugodą. Francya najniepotrzebniej wdała się w rokowania po wypadkach w Agadirze. Opinię publiczną wprowadzono w błąd co do warunków „entente“, gdyż w przeciwnym razie byłaby opinia przeciw temu powstała. Rząd popełnił błąd, gdyż nie zważał na materyalne i moralne siły narodu francuskiego. Francya nie powinna była sama prowadzić rokowań, lecz powinna się była oprzeć na Anglii i Hiszpanii. Uważa za konieczną nową wymianę zdań z Niemcami i oświadcza, że jest zdecydowanym zwolennikiem pokoju; żywi zaufanie do Poincarégo, iż on potrafi pokój utrzymać i wzmocnić wypróbowany sojusz, a przyjazne „entente“ z Anglią musi się jeszcze bardziej rozwinąć jako rękojmia równowagi w Europie.

Wojna domowa w Chinach.

(Telegr. „N. Reformy“).

Podejrzewają Juanszikaja.

Pekin. Republikanie wezwali Juanszikaja, by przybył do Nankinu dla zawarcia ostatecznej ugody. Widocznie republikanie zaczynają podejrzywać, że Juanszikai, po podjęciu pożyczki, przywróceniu porządku, gdy armia republikańska się rozwiąże, pragnie stworzyć warunki, dla powrotu do monarchistycznej formy rządu.

Rozrywanie Chin.

Pekin. Wielu wpływowych Chińczyków jest zdania, że Chiny straciły już zewnętrzną Mongolię. Zachodzi obawa, że Dalaj Lama zdoła przywrócić niezawisłość Tybetu i że Japonia zaanektuje południową Mandżuryę.

Bombardowanie Mukdenu.

Mukden. (Pet. ag. tel.). Rewolucyoniści rozpoczęli wczoraj z 12 dział bombardować miasto i twierdzę Kaiping. W mieście wybuchł pożar. 23 oficerów powieszono za ich tajne stosunki z rewolucyonistami.

Kronika.

Kraków, sobota 10 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Scholastyki i Wilhelma.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zmiennie, pochmurno, opady, nieco cieplej, żywe wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Ulubieńcy kobiet“.

Zabawy:

Bal kupiecki w starym teatrze.

Bal kostyumowo-maskowy klubu pocztowego (Lubicz 5).

Piknik akad. Koła T. S. L.

Zabawa taneczna Tow. certyfikatystów w sali Tow. strzeleckiego.

Zabawa uczniów wyższej szkoły przemysłowej w sali Towarzystwa technicznego (Straszewskiego l. 28).

Wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych otwarta o godz. 11 do 4 po południu.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Teatr miejski we Lwowie: po południu „Kupiec wenecki“, wiecz. „Pajace“ i „Cavalleria rusticana“.

Książę-biskup Sapieha wyjechał już ze Szwajcaryi. Do Wiednia przybędzie około 20 b. m. Z Wiednia przybędzie do Krakowa. Dzień przyjazdu nie jest jeszcze oznaczony.

Z Akademii umiejętności w Krakowie. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 12 b. m. o godzinie 5 po południu. Porządek dzienny: 1. Członek J. Łoś: „O pamiętnikach Janczara“; 2. P. Marya Ticherkiewiczowa: „Rodzina Hoene-Wrońskiego“; 3. Dr A. Chybiński: „Tańce polskie z r. 1540“. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Dnia 5 lutego odbyło się posiedzenie wydziału matem.-przyrodniczego. Członek S. Zaremba przedstawił pracę prof. W. Sierpińskiego ze Lwowa z dziedziny analizy, członek K. Kostanecki mówił o własnych badaniach z zakresu embryologii, czł. M. P. Rudzki przedstawił pracę p. Ł. Sawickiego p. t. „Przyczynek do morfologii Siedmiogrodu“. Czł. L. Marchlewski zdał sprawę ze swych badań nad chlorofilem, dokonanych wspólnie z prof. C. A. Jacobsonem. Następnie czł. K. Rothert przedstawił badania p. B. Hryniewieckiego o nowym typie szparek oddechowych u pewnej rodziny roślin. Czł. H. Zapałowicz nadesłał dalszy ciąg swej pracy p. t. „Krytyczny przegląd roślinności w Galicyi“; wreszcie czł. Morozewicz przedstawił pracę p. E. Romera ze Lwowa p. t. „Sprawozdanie z badań topograficznych wyprawy do gór Sichota-Alin“. W końcu posiedzenia rozpatrzono bieżące sprawy administracyjne.

Fermenty wśród krakowskich rękodzielników. Zapowiedziana na wczoraj rozprawa apelacyjna przed krakowskim krajowym sądem karnym w sprawie Dłużyński-Wolny została odroczona.

Odczyt p. t.: „Jak walczyć z alkoholem“ wypowie p. J. Szymański w Łobzowie w czytelni T. O. L. (budynek szkolny) w niedzielę 11 b. m. o godz. 4 po południu.

Z powodu nadzwyczajnych trudności ruchowych, wynikłych wskutek długo trwających mrozów, ustanawia się, jak nam donosi dyrekcya kolei, wynikłych od dnia 6 lutego na czas niezbędnej potrzeby dla wszystkich przesyłek, które w stacyach, położonych na szlakach Kraków—Rzeszów oraz Oświęcim—Skawina—Podgórze—Płaszów są nadawane lub do tych stacyi nadejdą, albo też przez jeden z wymienionych szlaków przechodzą, z wyjątkiem przesyłek żywych zwierząt, zwłok i artykułów, podlegających łatwemu zepsuciu, do przewidzianego regulaminem terminu dostawy, dodatkowy termin, wynoszący trzy dni dla przesyłek zwyczajnych, a zaś dwa dni dla przesyłek pospiesznych.

Ukraińskie Stow. postępowej młodzieży uniwersyteckiej ukraińskiej. Dnia 19 stycznia 1912 roku odbyło się pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa ukraińskiej akademickiej postępowej młodzieży „Ukraińska Hromada“ w Krakowie. Do wydziału wybrani: Kondrat Antoni stud. filoz. prezes, Szypajło Julian stud. med. wiceprezes, Apostoł Grzegorz stud. filoz. sekretarz, Terlecki Mikołaj stud. med. kasyer, Stafiniak Wiktor stud. filozofii i Uruski Orest student praw, zastępcy wydziałowych.

Uniwersytet Ludowy urządził w styczniu b. r. 29 wykładów na sali głównej z frekwencyą 1677 osób, 49 wykładów dzielnicowych. Z Czytelni korzystało 1638 osób, w bibliotece było 3501 czytelników, tomów wypożyczono 3943.

Z kroniki bandyckiej. Pisma warszawskie donoszą: W lesie sękosińskim koło gminy Fałęty na jadącego bryczką organistę z Tarczyna napadło 8 bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zażądali wydania pieniędzy. Gdy organista usiłował uciec, przypuszczając, że bandyci nie uważają nań, bandyci dali kilka strzałów i zabili go na miejscu, a po obrabowaniu trupa związali woźnicę i wrzucili go do rowu obok zwłok organisty, poczem siedli na bryczkę i zaciąwszy konie, spiesznie odjechali w kierunku Warszawy. Dopiero w pół godziny potem jakiś przejezdny, usłyszawszy jęki skrępowanego parobka, uwolnił go od więzów i przewiózł do Raszyna, gdzie o krwawym napadzie zawiadomił starszego strażnika. Zarządzony za bandytami pościg nie dał żadnego wyniku.

Sensacyjne doniesienie w sprawie procesu 57-miu. „Russk. Słowo“ zamieszcza doniesienie, dotyczące procesu 57-miu osób, oskarżonych o należenie do P. P. S., który się wczoraj zaczął w Radomiu. Donosi mianowicie, że niejaki Lejba Weber, mieszkający w Paryżu, miał zawiadomić w liście, pisanym do redakcyi pisma „Buduszczeje“, że kilka lat temu pod naciskiem oficera z żandarmeryi nazwiskiem Wonzianskij (Wonsiackij?), później zabitego przez rewolucyonistów, zupełnie niesłusznie obmówił swoich towarzyszów. Obecnie on jest gotów pod przysięgą zeznać przed władzami francuskiemi, że wszyscy oskarżeni w tym procesie są zupełnie niewinni.

Telegramy

z dnia 10 lutego.

Wiedeń. Z okazyi zaślubin arcks. Elżbiety Maryi z ks. Jerzym bawarskim, nadał cesarz posłowi bawarskiemu bar. Tucherowi brylanty do wielkiego krzyża orderu Leopolda; także ks. regent bawarski dał szereg odznaczeń między innymi ochmistrzowi dworu ces. ks. Montenuovo i min. spraw zagr. hr. Aehrenthalowi złote papierośnice z insygniami ks. regenta w brylantach. Wczoraj wieczór odbył się w Schönbrunnie u cesarza obiad na cześć narzeczonych w obecności gości weselnych.

Ubezpieczenie społeczne.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu subkomitetu komisyi ubezpieczenia społecznego kontynuowano dyskusyę nad tą ustawą. Dr Licht postawił wniosek, by dla zbadania wynikających ogólnych konsekwencyj z wniosków dra Białego i dra Buzka ustanowić specyalną komisyę. Dr Winter postawił wniosek, by subkomitet zapoznał się z urządzeniami wiedeńskiej Kasy chorych i powiatowej Kasy chorych we Wiedniu. Przemawiali następnie między innymi dr Biały i dr Buzek, poczem wniosek dra Lichta odrzucono, a przyjęto wniosek Wintera. Następne posiedzenie odbędzie się po zwiedzeniu Kasy chorych.

O pokój na Węgrzech.

Budapeszt. Wczorajsze posiedzenie Rady ministrów trwało 3 godziny. Jak słychać, rząd węgierski chce ułożyć warunki, które zamierza zaproponować opozycyi na wypadek zastanowienia. Wprzód jednak uda się hr. Khuen do Wiednia aby przedłożyć cesarzowi te warunki do zatwierdzenia.

Zbrojenia bez końca.

Berlin. Prezydent Towarzystwa flotowego admirał Koester ogłasza artykuł, w którym oświadcza, że jest koniecznem, aby Niemcy powiększyły swoją flotę i aby utworzono III eskadrę.

Skutki ćwiczeń.

Berlin. W pułku gwardyi imienia cesarza Franciszka zachorowało przeszło 30 żołnierzy, którzy przed kilku dniami musieli przy 20-stopniowym mrozie odbywać ćwiczenia w strzelaniu.

Pochód wojsk włoskich w głąb kraju.

Konstantynopol. Z Dehibad donoszą: 20.000 Włochów maszeruje na Garian. Szeik z Garian donosi, że ma do rozporządzenia przeszło 30 000 ludzi, którymi obsadził trzy ważne punkty. Szeik prosi zarazem o instrukcye, czy ma przedsięwziąć efenzywę.

Trzęsienie ziemi.

Nowy Jork. Na Małych Antyllach odczuto wczoraj silne trzęsienie ziemi. Na wyspie Guadelupa przeszło 20 osób zginęło. Stolica po części zniszczona. Na Martynice trzęsienie ziemi wyrządziło bardzo znaczne szkody, z ludzi jednak nikt nie zginął.

Powstanie w Meksyku.

Nowy Jork. Dzienniki donoszą z Meksyku, że wiele sklepów i domów niemieckich i japońskich zostało przez powstańców zrabowanych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 9 lutego.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): pułk. K. Ursyn z Złoczowa, inż. Rudolf Tymankowsky z Nachodu (Czechy), dr inż. Rudolf Pawlik z Wiednia, inż. Bronisław Bigo z Mielca, Józef Osi-fin z żoną z Karwina, Henryk Judeyko, Henryk Hutterer z Oświęcima, Gustaw Rózecki z Zawiercia, Jan Latusek z Wieliczki. Jan Soboczyk, Aleksander Stępiński z Nowego Sącza, Aleksander Różecki z Nowego Targu, M. Nierenstein ze Lwowa, Wacław Judeyko z Lublina, Ernest Fink z Wiednia, Leopold Blumenthal, Józef Heilborn z Opola (Prusy), Tytus Kolelewicz z Hagi, Bolesław Beauvall z Warszawy, Ludwik Neubauer z Drezna.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 9 lutego. — Kursa giełdy wiedeńskiej: Losy: a) procentowe: Austryackiego zakładu kredytowego z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 309·—. Austryackiego zakładu kredyt. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 278·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 31[illegible]·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 248·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 124·75. b) bezprocentowe: Budapesztańskie (Basilica) 5 złr. 35·25. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 494·—. Olary złr. 40 m. k. 180·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 79·50. Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 67·80. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 46·—. Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 75·—. Salma 40 złr. m. 3:25·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 244·50. Tureckie oblig. prem. kolei pro. 216·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 5 0·—.

Berlin, 9 lutego. — Austryackie banknoty 85·—. Spirytus —·—.

Paryż, 9 lutego. — Renta 3-pro. 95·30. Mąka 34·15

Frankfurt, 9 lutego. — Austryac. kred. 207·25. Koleje państwowe 155·50. Disconto 192·—. Laura —·—. Losy tureckie —·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.